

Koronawirus

Ozdrowieńcy potrzebują dalszego leczenia

– Zaburzenia koncentracji, pamięci oraz funkcji poznawczych pojawiają się u 10-15 proc. badanych ozdowieńców – alarmują specjaliści. Ozdrowieńcy z koronawirusa często powinni się leczyć. Tylko gdzie?

Agnieszka Urazińska

W pierwszych tygodniach, a nawet miesiącach pandemii pacjentom i lekarzom towarzyszył strach o to, jak przebiega infekcja wywołana koronawirusem, jak duże jest ryzyko ciężkiego przebiegu choroby i jak uchronić pacjentów przed śmiercią. I choć te obawy po niemal roku trwania pandemii wciąż są żywe, to dołączył do nich także lęk o to, jak będą funkcjonować ci, którzy infekcję mają wprowadzić za sobą, ale jej skutki uprzykrzają im życie i utrudniają funkcjonowanie.

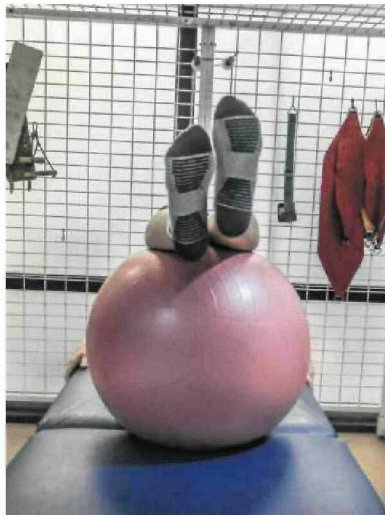
KORONAWIRUS ATAKUJE PŁUCA, SERCE I GŁOWĘ

O tym, jak poważne są skutki przechorowania COVID, świadczą obserwacje łódzkich badaczy z I Kliniki Kardiologii Uniwersytetu Medycznego szpitala im. Biegańskiego w Łodzi. Przez pół roku lekarze zaprosili do badań pół tysiąca ozdowieńców, w dodatku tych, którzy chorowali w domu, a przebieg tej infekcji był średni, lekki albo niemal bezobjawowy. Ku zaskoczeniu badaczy okazało się, że COVID-19 pozostawia trwale i niepokojące ślady. Oprócz powikłań kardiologicznych pojawiają się inne – np. neurologiczne. – U około 20 procent pacjentów poczucie zmęczenia utrzymuje się na długo po tym, jak zostali uznani za ozdowieńców. Nie mogą wrócić do pełnej fizycznej sprawności, zdecydowanie szybciej się męczą. Skarżą na zmęczenie – mówi dr Michał Chudzik, inicjator badań. – Narasta liczba skarżących się na problemy kardiologiczne. A kłopoty neurologiczne utrzymują się długo po zakończeniu infekcji. U wielu chorych utrata węchu i smaku utrzymuje się nawet przez pół roku. Ale to nie martwi tak bardzo jak zaburzenia koncentracji, pamięci oraz funkcji poznawczych. Pojawiają się u 10-15 procent naszych ozdowieńców, stosunkowo młodych ludzi, którzy z tego powodu nie mogą wrócić do pełnej aktywności zawodowej.

Medycy są zgodni, że wielu ozdowieńców wymaga... leczenia.

TEUMY CHĘTNYCH NA REHABILITACJĘ POCOVIDOWĄ

Jako pierwsi rehabilitację pacjentom covidowym w regionie łódzkim zaproponowali w szpitalu w Zgierzu, czyli placówce, która przez miesiące była w krajowej sieci szpitali jednoimiennych. Przez ten czas personel jednostki miał okazję leczyć i obserwować setki pacjentów, a także widzieć na-



• Pacjenci, którzy przeszli COVID-19, mogą, tak jak inni pacjenci, korzystać z rozmaitych form rehabilitacji, które zaleci im lekarz

FOT. PIOTR SKÓRNICKI / AGENCJA GAZETA

stępstwa infekcji, z jakimi zmagali się ozdowieńcy.

W grudniu zapadła decyzja, że szpital już nie tylko będzie leczył pacjentów z COVID-19, ale także rehabilitował tych, których zdrowie z powodu koronawirusa ucierpiało.

Program, jaki tu opracowano, jest kompleksowy, oparty na własnych doświadczeniach personelu szpitala. Rehabilitanci zajmą się nie tylko ciałem pacjenta, ale także jego samopoczuciem. Do Zgierza mogą się zgłaszać ozdowieńcy, którzy – mimo że COVID-19 mają już za sobą – wciąż odczuwają poważne skutki choroby, które uniemożliwiają im normalne funkcjonowanie. – Mamy spore doświadczenie, bo nasi rehabilitanci od wielu miesięcy pracują na oddziałach z chorymi po infekcji wywołanej koronawirusem – powiedział „Wyborczej” dr Miłosz Dobrogowski, zastępca dyrektora ds. opieki zdrowotnej w szpitalu w Zgierzu.

Dla ozdowieńców przygotowano w Zgierzu 20 miejsc. Jak podkreśla dyrektor szpitala Agnieszka Józwik, pacjenci mają wiele zabiegów, które wpływają na sprawność i funkcjonowanie po chorobie. – A rehabilitanci opracowali cykle zabiegów, które mają poprawić wydolność wysiłkową i krążeniową ozdowieńców – mówi. – To program skierowany do osób, które mają zaburzenia ciśnienia krwi, zakrzepy zatorowe czy zmniejszenie wydolności oddechowej. W związku z tym, że wiele osób skarży się, że po COVID-19 zostały im problemy z koncentracją, spowolnienie, poczucie zagubienia, lęku i niepewności, częścią rehabilitacji ma być udział w zabiegach z zastosowaniem technik relaksacyjnych.

Lekarze podkreślają, że nie u każdego ozdowieńca konieczna jest rehabilitacja w warunkach szpitalnych. – Na pewno nie wszyscy, którzy przeszli infekcję, jej potrzebują – mówi dr Dobrogowski. – Wiem, że bardzo wielu pacjentów skarży się na ogólne rozbicie i osłabienie, które może trwać tygodniami. Tu doradzamy oszczędzający organizm tryb życia, zwolnienie dłuższe może niż izolacja i zdrowy tryb życia. Trzeba czasu na regenerację. To trochę jak po grypie. Nie może-

my pomóc wszystkim osłabionym po COVID-19, bo nie starczyłoby miejsc ani na tym, ani na innych szpitalnych oddziałach. Dlatego chcemy się skupić na osobach, u których koronawirus pozostawił wyraźny ślad w układzie oddechowym czy krwionośnym.

Wśród tych, którzy do tej pory skorzystali z pomocy rehabilitantów w Zgierzu, są osoby w wieku od 40. do 80. roku życia. Pobyt na oddziale trwa około trzech tygodni, ale uzależniony jest od indywidualnych potrzeb pacjenta. – Gdy tylko zwalnia się miejsce, przyjmujemy kolejną osobę. A zainteresowanie jest ogromne – mówi dyrektor Józwik. I opowiada, że chętni zapisywani są na listę rezerwową. W tej chwili jest na niej 70 oczekujących.

Przed przyjęciem na rehabilitację ozdowieńcy z koronawirusa będą badani przez lekarzy i kwalifikowani do konkretnych zabiegów. Szczegółowe informacje można uzyskać w szpitalu w Zgierzu pod tel. 42 714 42 95 lub 42 714 42 97.

POMOC DLA OZDOWIEŃCÓW Z KORONAWIRUSA

Gdzie jeszcze pomocy mogą szukać ozdowieńcy? – Osoby, które przeszły COVID-19, mogą, tak jak inni pacjenci, korzystać z rozmaitych form rehabilitacji, które zaleci im lekarz, m.in. z rehabilitacji kardiologicznej (także w ramach oddziału dziennego), pulmonologicznej, a także uzyskać pomoc fizjoterapeuty, pulmonologa, neurologa czy psychologa – mówi Anna Leder, rzeczniczka łódzkiego oddziału NFZ. – Jeśli lekarz uzna, że pacjent wymaga takiej rehabilitacji, wystawi skierowanie do placówki, która ma umowę z NFZ. Można je otrzymać zarówno od lekarza podstawowej opieki zdrowotnej, jak i wraz z wypisem ze szpitala.

W Łódzkiem są 22 oddziały rehabilitacji ogólnoustrojowej, jeden – rehabilitacji pulmonologicznej, 11 oddziałów rehabilitacji kardiologicznej. W samej Łodzi działa 51 gabinetów fizjoterapii ambulatoryjnej oraz 10 placówek, które zajmują się fizjoterapią domową. – A jedynym, dotychczas, ośrodkiem w kraju, który realizuje program pilotażowy finansowany przez NFZ w zakresie rehabilitacji leczniczej po przebytej chorobie COVID-19, jest Szpital Specjalistyczny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Głucholazach – mówi rzeczniczka.

Oddział rehabilitacji pulmonologicznej jest w Wojewódzkim Zespole Zakładów Opieki Zdrowotnej Centrum Leczenia Chorób Płuc i Rehabilitacji w Łodzi przy ul. Okólnej 181 (tel. do rejestracji – 42 617 73 96).

Oddziały rehabilitacji kardiologicznej znajdują się w Samodzielnym Szpitalu Wojewódzkim w Piotrkowie Trybunalskim (ul. Rakowska 15, tel. 44 648 0382), Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym im. WAM w Łodzi (pl. Hallera 1, tel. 42 639 30 80), Szpitalu im. Kopernika w Łodzi (ul. Popioły 40, tel. 42 689 50 61) i Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu im. Biegańskiego w Łodzi (ul. Kniaziewiczza 1/5, tel. 42 251 61 69). ●